

## KAPITALIZM W AZJI

### - FILIPINY

KRZYSZTOF OSTASZEWSKI

Przyleciałem do Manili wieczorem 5 czerwca. Na lotnisku panował ogromny ruch, niemal chaos. Kontroli granicznej nie było niemal żadnej, przynajmniej dla mnie. Z lotniska jechałem samochodem prowadzonym przez mojego znajomego z Manili. Niemal natychmiast uderzył mnie styl jazdy tamtejszych kierowców. Byłem już w Paryżu i w Rzymie, gdzie podobno ludzie jeżdżą jak szaleni - być może to prawda, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę ich agresywność, ale kierowcy w Manili nie mają w zasadzie żadnych reguł ruchu. Jeżdżą ostrożnie, powoli i całkowicie chaotycznie. Ponieważ jednak badanie deterministycznych chaotycznych układów dynamicznych jest bardzo modne we współczesnej matematyce, postanowiłem nie wpadać w panikę, tylko przyglądać się. Mimo chaosu jazda była bezpieczna, ponieważ, jak wspominałem, wszyscy jeżdżą stosunkowo powoli.

Filipińczycy mają ogromne poczucie dumy z powodu udanej rewolucji przeciwko Marcosowi. Tym większa to duma, że rewolucja była niemal bezkrwawa. Z drugiej strony jednak nie żywią do Marcosa specjalnej nienawiści - jest on najwyraźniej na trwałe usunięty z przeszłości i powszechnie ocenia się jego wpływ na losy kraju jako bardzo negatywny. Ale w obiegu są banknoty wypuszczone przez rząd Marcosa i pamiętam jak z rozbawieniem przyglądałem się dwóm banknotom 50 peso w moim portfelu - jeden z wizerunkiem Marcosa, drugi z portretem Corazon Aquino. W gazetach zdjęcia Imeldy Marcos wydają się pojawiać częściej niż zdjęcia Corazon Aquino - nic dziwnego zresztą, z Imeldy można się pośmiać. W czasie pobytu w Manili przeczytałem wywiad z nią, w którym twierdziła, że wszystkie cierpienia, jakie stały się jej udziałem, spowodowane są po prostu tym, że dane jej było zostać... świętą Imeldą.

Jeśli odczułem jakąś nienawiść pośród Filipińczyków, to była to niena-

wiść do komunistów. New People's Army, czyli komunistyczna partyzantka, wdała się od niedawna w terrorystyczną kampanię masowych morderstw - sędzę, że jest tak głównie z powodu ich utraty popularności od czasu dojścia Corazon Aquino do władzy. Filipińczycy najwyraźniej odczuwają, że obecnie system pozwala im wyrazić ich sprzeciw przeciwko korupcji lub niesprawiedliwości, podczas gdy za Marcosa było to niemożliwe, co popychało niektórych ku komunizmowi. Odczuwa się nadzieję i wiarę w przyszłość. Filipińczycy wydają się być szczęśliwi, mimo stosunkowej biedy. Sklepy są pełne towarów i klientów. Jedzenie jest tanie i ogólnie dostępne. Sytuacja mieszkaniowa jest zdecydowanie niedobra i brak jest dobrych dróg. Komunikacja miejska opiera się na motocyklowych rykszach, jeepney-ach (załączam fotografię, prywatna inicjatywa w pełnej gali) - czyli niewielkich autobusach, będących prywatną własnością, oraz dużych autobusach, z reguły własności miejskiej. Prywatne samochody są bardzo popularne, ale wielu ludzi nie może sobie na nie pozwolić. Wszystkie te pojazdy powodują duże zatłoczenie dróg i zanieczyszczenie środowiska. W godzinie szczytu na ulicach Manili trudno jest oddychać.

Bogate dzielnice Manili podzielone są na małe "wioski", zamknięte prywatne obszary mieszkalne ze strażącą ich prywatną policją. W "wioskach" takich mieszka klasa średnia i ludzie bardzo bogaci, zasobność ich jest różnorodna. Niemal każda w miarę zamożna rodzina ma służbę, której płaci kilkaset dolarów na rok plus mieszkanie i wyżywienie. Jest to oczywiście bardzo niewiele, ale taki jest rynek na Filipinach. Dlatego też wiele Filipinek stara się o posady służby domowej w Singapurze, Kanadzie i bogatych krajach arabskich. Praca w Singapurze jest dla nich rozwiązaniem idealnym, bo w miarę niedaleko i płacą zupełnie dobrze.

Ale taką właśnie posadę najtrudniej jest uzyskać.

Na Filipinach są dwie giełdy akcyjne - Manila Stock Exchange i Makati Stock Exchange. Makati jest bogatym przedmieściem Manili. Większość akcji to niewielkie kopalnie złota i innych minerałów, bardzo ryzykowne, ale są też firmy z ustaloną renomą, jak Philippine Long Distance, gwiazda wszystkich giełd światowych w latach 1986-1987 - bo przecież Filipińczycy z całego świata dzwoniли do domu, by dowiedzieć się, czy ich rodzina jest bezpieczna. Ja polecam Państwu akcje piwiarni San Miguel Corporation produkującą znakomite piwo San Miguel. Gdy po morderstwie Benigno Aquino jego żona, a obecny prezydent, Corazon Aquino wezwała Filipińczyków do bojkotu firm będących własnością popleczników Marcosa, apel ten spotkał się z powszechnym oddźwiękiem, z jednym wyjątkiem - piwa San Miguel trudno było Filipińczykom sobie odmówić. Obecnie firma jest własnością akcjonariuszy - jak być powinno w przypadku każdej instytucji produkcyjnej czy usługowej.

Rząd Filipin obecnie stara się bardzo pomóc prywatnemu biznesowi. Jak Państwo zapewne się domyślają, ja w taką "pomoc" absolutnie nie wierzę. Ludzie mogą naprawdę pomóc tylko sobie sami. Reforma rolna, zapoczątkowana rok temu, w imię pomocy drobnym rolnikom, posuwa się powoli i stała się niemal symbolem korupcji. Ponadto zwiększa się ciężar podatków. W roku 1987 wprowadzono na Filipinach Value Added Tax, który wydaje się podatkiem społecznie sprawiedliwym (w odróżnieniu od niesprawiedliwego i niemoralnego podatku dochodowego) - niestety nie było równoczesnego zmniejszenia podatku dochodowego; połączenie tego nowego ciężaru z istniejącymi podatkami okazało się trudne dla biznesu i spowodowało ograniczenie inwestycji. Obecnie biznes zdaje się wracać do równowagi, wspomagany

napływem kapitału zagranicznego, zwłaszcza z Hongkongu, który stał się największym zagranicznym inwestorem na Filipinach.

Banki filipińskie wydają się dobrą inwestycją. Ludzie powszechnie używają kart kredytowych i innych bankowych udogodnień, a gospodarka uaktywnia się. Szczególnie interesujący wydał się mi Bank of The Philippine Islands (BPIC, zarówno na Manila, jak i Mahall Stock Exchange).

Innym ciekawym przemysłem na Filipinach są firmy wytwarzające oprogramowanie dla komputerów (computer software). Miejscowi biznesmeni z dumą twierdzą, że za dziesięć lat Filipiny mogą stać się światowym centrum produkcji nowych programów. Jakby dla udowodnienia ich racji, Asian Development Bank opublikował wyniki badań wskazujące na to, że ze wszystkich krajów azjatyckich, Filipiny wykorzystują komputery w bankowości najbardziej efektywnie. Z drugiej jednak strony - Filipiny mają tych komputerów najmniej!

Byłem na Filipinach nie tylko w Manili, ale i w biednych prowincjach, przez mniej więcej tydzień. Na pewno nie wystarczyło to na zebranie pełnego zasobu informacji. Z ciekawostek - dowiedziałem się w dniu mojego wyjazdu,

że rząd filipiński odkrył, że część finansów komunistycznej partyzantki na Filipinach pochodzi od zachodniemieckiej Partii Zielonych. Ciekawe... Ale w takim żyjemy świecie. Rząd Kanady będzie przedmiotem dochodzenia komisji ONZ w sprawie traktowania

Indian w Kanadzie. Szefem komisji jest przedstawiciel rządu Kuby... Ciekawe czasy. Uważam, że w przyszłości Filipin jest nadzieja. Oczywiście nadzieja tylko w Kapitalizmie.

**KRZYSZTOF  
OSTASZEWSKI**



Zdjęcia:  
Manila - środki publicznej komunikacji, metro i ozdobne autobusy.